

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 12.

Łomża, dnia 1 grudnia 1931 r.

Rocznik V.

T R E Ś C:

- | | |
|--|--|
| 103. List apostolski o mianowaniu
ś. Roberta Bellarmina doktorem
Kościoła. | w sprawie projektu nowego pra-
wa małżeńskiego. |
| 104. Orędzie Episkopatu polskiego | 105. Nagrobki na cmentarzach. |
| | 106. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 103

List Apostolski,
którym

ŚW. ROBERT BELLARMIN

Rzymskiego Kościoła Kardynał

z Tow. Jezusowego

Doktorem Kościoła Powszechnego

jest mianowany

PIUS XI

ku wieczystej rzeczy pamiętce.

Bóg w nieograniczonej Opatrzności (Providentissimus Deus) wzbudził od zarania Kościoła Chrystusowego aż do czasów najnowszych ustawicznie mężów słynących nauką i świętością, którzyby bronili prawd wiary katolickiej i wyjaśniali je a szkody tymże prawdom chrześcijańskim wyrządzone w czas naprawiali.

Do nich bez wszelkiej wątpliwości zaliczyć należy św. Roberta Bellarmina, Rzymskiego Kościoła Kardynała, z Towarzystwa Jezusowego, którego już od chwili śmierci jego pełnej świętości nazywano „mężem wybitnym, teologiem znamienitym, sprawnym wiary katolickiej obrońcą, młotem na heretyków” oraz „tak pobożnym, roztropnym i pokornym jak dla biednych hojnym” obwieszczono. Nic zatem dziwnego, jeśli po ostatecznym ukończeniu postępowań

kanonicznych, za Naszych czasów, i nie bez szczególnego zamiaru Opatrzności Bożej, maż ów na ołtarze został wyniesiony.

Listem bowiem Naszym Apostolskim, opatrzonym pieczęcią Rybaka, z dnia 13 maja 1923 r. odznaczyliśmy Roberta Bellarina mianem Błogosławionego. Później zaś obchodząc pięćdziesiąty rok Kapłaństwa Naszego, zaliczyliśmy tego Błogosławionego Roberta wraz z Błogosławionymi Męczennikami z Towarzystwa Jezusowego umęczonymi za wiarę w Północnej Ameryce oraz z Błogosławionym Teofilem da Corte z Zakonu Braci Mniejszych, Najczcigodniejszej Patriarchalnej Bazylice Watykańskiej roku ubiegłego, w uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła, pomiędzy Świętych; zaliczyliśmy go zupełnie słusznie, ponieważ ów Święty naprawdę chlubą jest najświetniejszą i Episkopatu Katolickiego i Senatu Kardynalskiego i słynnego w Końcu Towarzystwa Jezusowego, które takiego męża wydało dla Kościoła i takiego jaknajtroskliwiej wychowało s

Wstąpiwszy bowiem do żyznego tego Towarzystwa, św. Robert tak się cnotami, prawdziwego Towarzystwa Jezusowego właściwymi, odznaczył, że nie jako stał się towarzyszących swoich zupełną ozdobą i chwałą, podniętą i przykładem. W tymże zakonie osiągnął i dzierżył wszystkie niemal stopnie: był alumnem kolegijum w Monte Puiciano, potem w towarzystwie nowicjuszem, scholastykiem, zakonnikiem, magistrem, kaznodzieją, profesorem, ojcem duchownym, rektorem, prowincjałem: w wszystkich tych zajęciach ustawicznie jako wzór stawiany. W ten sam również sposób sprawował powierzone sobie funkcje kościelne, tak, że w wszystkich okazał się najwybitniejszym: jako uczonego, jako pisarza, jako teologa i konsultora w Kongregacjach rzymskich, jako uczestnika Legacji papieskich, jako Biskupa, w końcu jako Kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego odznaczył się niezwykłą siłą umysłu i talentu, świętością życia oraz głęboką bardzo znajomością swego urzędu. Już za życia jego chwali go usilnie poprzednik Nasz, Klemens VIII, pragnący go „wbrew jego woli i daremnie wzbraniającego się” zaliczyć pomiędzy Kardynałów Kościoła Rzymskiego, ponieważ wówczas „Kościół Boży równie uczonego nie posiadał”.

A św. Robert przyniósł obfite owoce tej niezwykłej uczoneści przez całe życie aż do wieku swego sędziwego. Już jako młodzieniec ułożył „Podręcznik języka hebrajskiego”. (*Institutiones linguae hebraicae*) oraz napisał z wielką uczoneścią dzieło „O pisarzach kościelnych” (*De Scriptoribus ecclesiasticis*) nieco później wydane. Następnie oraz przez całe swe życie pracował bardzo gorliwie około

ustalenia tekstu Pisma św., tak że przy przygotowaniu wydania Septuaginty i Wulgaty, przez Papieżów powołany, pomagał z większym zasobem umiejętności i pracowitości. Wszelkie działy św. nauczycielstwa pełni bardzo wytrwale aż do śmierci; podejmował je również bardzo wydatnie w listach poufnych, wysyłanych na cały prawie świat i dotąd w ogromnej liczbie zachowanych.

Z żarliwą gorliwością służył pomocą apostolskim Kongregacjom a w załatwianiu nader ważnych spraw, także Kościoła Wschodniego, liczne wiedzy i roztropności złożył dowody. Potwierdzają to dokładnie odnośne dokumenta z których niejedne, lub niewydane, spoczywają w szafach archiwów Kongregacyj. Oto — tak zwane—vota odnoszą się do zagadnień Wiary, obrządków św., znaczenia Pisma św. i innych tego rodzaju spraw spornych, które św. Robert nieustannie się zajmował.

„Najpocześniejsze wszakże wręcz dzieło” i pracowite stanowią Dysputy o sprawach spornych Wiary Chrześcijańskiej (*Disputationes de controversiis Christianae Fidei*) przeciw innowiercom, naprzód trzema, następnie czterema tomami objęte, które św. Robert z polecenia Generała Towarzystwa Jezusowego od r. 1586 — 1593 wydał poraż pierwszy. Przygotował je niejako św. Bellarmin w długim studjów i nauczycielstwa zawodzie, kiedy przedtem w kolegium Towarzystwa Jezusowego w Lowanjum wobec wielu również słuchaczy Uniwersytetu od r. 1570 miewał przez sześćoiletnie wykłady o Sumie św. Tomasza, a po r. 1576 opracował je, kiedy po przywróceniu „Katedry Kontrowersyj” w Kolegium Rzymskiem, profesurę teologiczną przez przełożonych sobie powierzoną w tem Mieście Czcigodnem sprawował w obronie dogmatów katolickich przeciw błędom, które się pośród wielu narodów europejskich pleniły. A najważniejsze to Dzieło Bellarmina zbiło wspaniale zaczepki, które krótko przedtem podnieśli Magdeburchycy w swoich tak zwanych Stuleciach (*Centurjach*), którei zwłaszcza przez argumenty historyczne, używając ostentacyjnie świadectw Ojców i dawnych pisarzy, usiłowali Kościół Rzymski obalić. Stąd św. Robert przezornie, świadomy potrzeb swoich czasów postanowił zachować całą duszą wskazówkę św. Ignacego, „aby wielce bardzo cenić teologję nazwaną pozytywną, jak również scholastyczną”. Wedle zasady zaś tej prawodawczego ojca swego Ignacego Bellarmin rzeczywiście postępował zawsze, a zwłaszcza w dysputacjach o Wierze, przeciw wszelkim kacerzom; tak, że nie bez słuszności w dziedzinie zwłaszcza kontrowersyj uważać go należy jako wodza i powoływać się nań jako

na wzór najslynniejszy skojarzenia obydwóch teologii, tak zwanej pozytywnej z scholastyczną. A w osiągnięciu zamierzonego tego celu nie zbywało mu na odpowiednich umysłu i talentu darach. Od lat młodzięcych bowiem objawiał zdolności niepoślednie, szczególnie zamiłowanie nauk oraz taką żywość umysłu i przedzielną pamięć, że co raz przeczytał albo usłyszał, odrazu pojął i jak najdokładniej zachował. Nadto Święty z natury łatwo i pięknie mówił i dzieła swoje pisał, daleki jednak od niepotrzebnych dodatków i ozdób literackich jego czasem właściwych, a chociaż wspinał się w stylu gładszym się wprawił i za młodu zapoznał się z muzyką, poezją i wszelką literaturą, używał sposobu pisania jasnego i prostego, „nakoniec posiadał umysł rzutki do spekulacji scholastycznej, równie zdolny do badania historycznego i filozoficznego tak nieodzownie potrzebnego w owym czasie, w którym reformatorzy zbyt śmiało twierdzili, że w dziedzinie teologii pozytywnej czerpią głównie swoje argumenty”. Nie zatem dziwnego, jeśli „Dysputy o sprawach spornych Wiary” Bellarmina, skoro je w Rzymie w Gregorjańskim Uniwersytecie wygłaszano, przeszły wielce najśmielsze nawet oczekiwania: za tłoczone czeionkami bardzo często zostały wydawane ku ogólnemu zawsze zadowoleniu i gorącemu upragnieniu. Nic też dziwnego, że większość teologów katolickich uważała ich autora jako Mistrza Kontrowersyi nie tylko w owych czasach, lecz do dnia dzisiejszego.

Ale oprócz sławnych tych bardzo „Dysput”, które w potężnym ogromie całą niemal obejmują teologję i nadzwyczajnie ją na pamięć przywodzą ku obronie i wykazaniu dziewiątego i dziesiątego artykułu Wyznania Wiary: (wierzę) w święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, napisał wiele innych dzieł, w rozmiarach różnych, jak sprawa wymagała, i poniósł trudów za prawdę niemało dla rozszerzenia wiary i obrony praw Kościoła.

Nadzwyczajna to jednak chluba św. Roberta, że prawa i przywileje papieskie, przez Boga udzielone, nawet takie, które jeszcze nie wszyscy synowie Kościoła w owych czasach uznawali, jak nieomylnie Papieża przemawiającego z katedry nauczanie, nieodpartym sposobem udowodnił i z największym nakładem uczoności wobec przeciwników obronił. Z tego powodu okazał się takim rzecznikiem autorytetu Papieża aż do dni naszych, że pismami jego i zapatrywaniami posługiwali się nader obficie nawet Ojcowie Soboru Watykańskiego.

Nie można też milczeniem pominąć kazań jego i dzieł katechetycznych, zwłaszcza słynnego owego Katechizmu, „Którego wartość uznało używanie przez wieki i ocena wielu bardzo Biskupów i doktorów Kościoła”. Przez tenże zaprawdę Katechizm, ułożony z polecenia Klemensa VIII, wyjaśnił wybitny św. teolog na ludu Chrześcijańskiego a zwłaszcza dzieci prawdę chrześcijańską stylem prostym tak pięknie, dokładnie i wedle porządku, że przez trzy prawie stulecia podawał jak najowocniej stratę nauki chrześcijańskiej, ludowi wiernemu w wielu krajach Europy i świata.

W komentarzu zaś do Psalmów połączył wiedzę z pobożnością. W końcu znaną to dość rzeczą, że św. Robert stał się pismami swemi ascetycznymi, cenionymi wszędzie, dla bardzo wielu najpewniejszym przewodnikiem do szczytów doskonałości chrześcijańskiej. Czy bowiem św. Robert w Upomnieniu dla Biskupa z Teano, krewnego swego uczył tego, co się do apolstolskiego i kościelnego odnosi życia, czy w Egzortach domowych towarzyszków swoich do cnót zapalał, czy książętom chrześcijańskim dawał zasady dobrego rządu i szczegółowych ich obowiązków, czy wkońcu wzbudzał pobożność i nabożeństwo wiernych owemi krótkimi a treściwymi dziełkami, których wątek czerpał z Pisma św., z nauki Ojców św. i teologów, z dziejów Kościoła i życiorysów Świętych, przekonujemy się, że nauczycielstwo ascetyczne pełnił bardzo troskliwie i skutecznie.

Wspaniałe zatem pomniki ducha, które pozostawił, wykazują snadnie, że nie było prawie rodzaju nauk kościelnych, którychby nasz Święty owocnie nie uprawiał. Jako światłość na świeczniku postawiona, aby świeciła wszystkim, którzy w domu są, oświecał słowem i czynem katolików i od jedności z Kościołem odłączonych; jako gwiazda na firmamencie niebiańskim „potężnemi umiejętnościami swej szerokiej i podniosłej promieniami oraz blaskiem wybitnego swego a przejasnego umysłu” objawił wszystkim ludziom dobrej woli prawdę, którą wielbił ponad wszystko. Pierwszy nie tylko swoich ale i następnych czasów apologeta zapisał się sprawną obroną dogmatów katolickich, której się podjął, w pamięci i podziwie tych wszystkich, którzy Kościół Chrystusowy prawdziwie miłują. Dlatego Bellarmin cieszył się aż do tego czasu u najsłynniejszych, jacy istnieli, mężów a zwłaszcza pisarzy kościelnych taką powagą, że już jako doktora Kościoła go uważali i z czcią wzywali. Wystarczy, jeśli wymienimy św. mężów, którzy z powodu wybitnej nauki z heroiczną złączoną świętością Doktorami Kościoła Powszechnego zostali już mianowani: mamy na myśli zwłaszcza św. Pio-

tra Kanizjusza, św. Franciszka Salezego, św. Alfonsa Marję Ligorego. Ale są inni święci, Błogosławieni, Czcigodni, Słudzy Boży, których wysokie mniemanie o nauce i umiejętności Bellarmina na podstawie pewnych sobie dokumentów jest znane.

Nic zatem dziwnego, że wielu bardzo żywi naprawdę jak najgorętsze pragnienie uczczenia św. Roberta jako Kościoła powszechnego: a pragną tego i proszą o to nietylko ci którzy ten sam wspólny z nim wiodą sposób życia w owem Towarzystwie Jezusowym, wszędzie jak najlepiej około nieustannego rozwoju i obrony sprawy katolickiej zasłużonemu, lecz znakomici wielce mężowie z wszystkich hierachji kościelnej stopni. Pragnieniem takim sprzyjają i Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynałowie i Arcybiskupi i Biskupi prawie wszyscy całego świata, oraz Zgromadzeń zakonnych. Prałaci i katolickich Uniwersytetów rektorzy i wielka ilość innych mężów wybitnych.

Uznaliśmy zatem za stosowne powierzyć sprawę tak doniosłą opinji i skrzętnemu badaniu Św. Kongregacji Rzymskiej Obrządków, która na podstawie specjalnego poruczenia Naszego wydelegowała do dochodzenia sprawy Ich Eminencje Najprzewielebniejszych mężów: Aleksego Henryka Lepicier, Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynała tytułu św. Zuzanny, oraz Franciszka Ehrle, Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynała Diakona św. Cezarja na Palatynie Po zażądaniu i otrzymaniu z osobna tychże Kardynałów opinij oraz wydrukowaniu ich, należało jedynie prefektom Świętej Kongregacji Obrządków przedłożyć pytanie, czy uwzględniając wszystko, co się od Doktora Kościoła Powszechnego zazwyczaj wymaga, sądzą, że można przystąpić do obwieszczenia św. Roberta Bellarmina Doktorem Kościoła Powszechnego. Podczas zwykłej zaś sesji odbytej 4 sierpnia co dopiero minionego w Watykanie, Kardynałowie Prefekci Św. Kongregacji Obrządków wyrazili po należytem sprawozdaniu złożonem przez Umiłowanie Syna Naszego, Relatora sprawy, Kajetana Bisleti, Św. Kościoła Rzymskiego Kardynała tytułu św. Agaty Gotów, jednomyślnie zdanie twierdzące.

Wobec takiego stanu sprawy po wysłuchaniu również o tem wszystkim 6 sierpnia roku bieżącego umiłowanego syna Promotora Wiary Świętej, oświadczamy, przychylając się dobrowolnie i chętnie do przedłożonych Nam ze wszystkich stron życzeń tylu i takich wotujących, że osnową niniejszego Listu ustanawiamy z całą świadomością i po dokładnem zastanowieniu się naszym oraz z pełni władzy Apostolskiej św. Roberta Bellarmina Biskupa Wyznawcę Dokto-

rem Kościoła Powszechnego. Dlatego zarządzamy, aby Msza i Officium jako duplex minus, do tego czasu na dzień tego Świętego 13 maja wyznaczona, odtąd rozciągały się na mocy powagi Naszej na Kościół cały. Bez względu na Konstytucje i Ordynacje Apostolskie temu przeciwnie i wszelkie inne jakiegokolwiek zarządzenia z tem sprzeczne. Zarządzamy, aby List niniejszy zachował zawsze moc, siłę i skutek i wypełniony był jak najściślej w całej rozciągłości i we wszystkich szczegółach; i dlatego należy go należycie oceniać i określać, a nieważnem i bez znaczenia będzie odtąd, cokolwiekby w tej sprawie, od kogobądź, od jakiegokolwiek władzy z wiedzą czy bez wiedzy usiłować się miało.

Dan w Rzymie u św. Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 17 września r. 1931, w dziesiątym Pontyfikatu Naszego roku.

E. Card. Pacelli

Sekretarz Stanu.

№ 101.

Orędzie Episkopatu Polski

w sprawie projektu nowego prawa małżeńskiego.

W pasterskiej trosce o dobro dusz, pieczy naszej powierzonych, my, Biskupi Katolicy, zwracamy się do Duchowieństwa i Wiernych z ostrzeżeniem i pouczeniem apostołskiem. Przygotowuje się nowe prawo małżeńskie, które grozi w podstawowe zasady Kościoła i Państwa, obraża przekonania i sumienia katolickie.

* * *

Już w roku 1926 dnia 5 marca w odezwie do Rządu i Narodu Biskupi pisali: „Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec czego zwracają się Biskupi Katolicy wszystkich trzech orządków do Przedstawicieli Rządu i Stronnictw Poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego”.

W odpowiedzi na tę odezwę wierni Kościoła Świętego na licznych zebraniach ustnie i na piśmie bronili świętości i nierozzerwalności Sakramentu małżeństwa.

Dnia 31 grudnia 1930 r. Ojciec Święty Pius XI wydaje Ency-

klikę o małżeństwie chrześcijańskim. Podstawę nauki o małżeństwie Papież określa słowami: „Małżeństwo nie zostało ani ustanowione, ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga; nie przez ludzi, lecz przez Boga, Twórcę samego stworzenia i tegoż stworzenia Odnowiciela Chrystusa Pana, prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim, ani umowie wzajemnej małżonków. Taka jest nauka Pisma św., takie niewzruszone ustne podanie Kościoła i takie określenie uroczyste Św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma Św., że nieprzerwany i nierozdzielny jest węzeł małżeński oraz że jedność i moc jego pochodzą od Boga, Jego Stwórcy”.

W odpowiedzi na głos Namiestnika Chrystusowego wierni Kościoła Świętego na ziemiach naszych zabrali głos na licznych zgromadzeniach, w licznych odezwach, broniąc świętości i nierozdzielności małżeństwa.

Komisja Kodyfikacyjna, Komisja w kraju, w którym większość obywateli jest członkami Kościoła Katolickiego, na Encyklikę Papieską, na odezwę Episkopatu Polski i na żądania katolików odpowiedziała projektem prawa małżeńskiego, który zbliża się do przepisów o małżeństwie w Rosji bolszewickiej. W projekcie tym została podeptana zasada nierozdzielności małżeństwa, wprowadzone zostały związki czasowe, pozwolono na zmianę mężów i żon. I w ten sposób człowiek wyniósł się ponad Boga, bo oto Jezus Chrystus powiada: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”. (Mat. XIX. 6), a Komisja Kodyfikacyjna staje na stanowisku, że sędzia państwowy jest wyższy ponad Boga, że nie potrzebuje Go słuchać, że mocen jest rozwiązać, co Bóg złączył. Twardemi słowami mówimy, bo niebezpieczeństwo wielkie i nader bliskie. Należy zedrzyć wszystkie osłony, aby smutną prawdę w całej grozie przedstawić.

Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożem. Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu u nas w rodzinie. Zamierzone prawo crozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską. Obcy zaleją ziemię naszą! — Co nie daj Boże!

Widocznie w Komisji Kodyfikacyjnej nie było prawdziwych katolików, bo katolik, nie z imienia lecz z wiary, nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego.

Członkowie Komisji przynajmniej nie powinni byli tłumaczyć art. 414 Konstytucji, w którym powiedziano: „że Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnym prawem”, w tem znaczeniu, że z na-

uką Kościoła o jedności i nierozzerwalności Sakramentu małżeństwa Komisja nie potrzebowała się liczyć.

Czy dlatego, że w stosunku do milionów katolików jest u nas garstka ludzi, dla których niema nic świętego, którzy z wiary żartostroją, gotowi coraz inne kobiety swemi żonami nazywać, czy dlatego pytamy, olbrzymia większość wiernych ma iść w niewolę tej garstki?

Kościół spełniając przez wieki wolę Boskiego swego Założyciela broni świętości i nierozzerwalności małżeństwa, a jednocześnie nietylko że nie narusza i naruszać nie chce praw, jakie Państwo co do małżeństwa posiada, lecz przeciwnie Państwu w tej sprawie dopomaga.

Pius XI we wspomnianej Encyklice o małżeństwie chrześcijańskim wyraża tę myśl w następujący sposób: „I rzeczywiście także w Laterańskiej umowie czytamy postanowienia: „Państwo Włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która jest podstawą rodziny, godność odpowiadającą tradycjom narodu swego, przyznaje Sakramentowi małżeństwa, kierowanemu przez prawo kanoniczne, prawomocność cywilną; do tego przepisu i do tej zasady dalsze potem zostały dołączone paragrafy Konwencji.“ W paragrafach tych czytamy o prawach Państwa względem małżeństwa.

To samo mówili Biskupi Polski w swem piśmie do Rządu i Izb Ustawodawczych z dnia 21 kwietnia r.b.: „Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów Katolickiego Prawa Kanonicznego, i uznaje, że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny“, przez co Biskupi stwierdzili najkategoryczniej, że dotyczące się małżeństw sprawy cywilne, jak majątkowe, spadkowe i inne należą do Władzy Państwowej.

Ojciec Święty Pius XI w Encyklice o małżeństwie chrześcijańskim, powołując się z uznaniem na umowę Laterańską, tak mówi:

„Fakt ten może służyć wszystkim za przykład i uzasadnienie tego pewnika, że nawet w naszych czasach (w którym głosi się niestety tak często zupełny rozdział Państwa od Kościoła, a nawet od wszelkiej religii) władze naczelne jedna i druga mogą bez wszelkiego uszczuplenia swoich praw i zwierzchnictwa we wzajemnej zgodzie i przyjaznem porozumieniu, ku pożytkowi obydwu społeczności, połączyć się, zrzeszyć i wspólnie nad małżeństwem czuwać,

aby przez to usunąć daleko od małżeństw chrześcijańskich wszelkie niebezpieczeństwo, a nawet grożącą już ruinę”.

Daj, Boże, aby o tem nowem zamierzonym prawie małżeńskim polskiem to samo w przyszłości można było powiedzieć! A będzie można powiedzieć, jeżeli katolicy omawianego prawa w życie nie wprowadzą.

Wzywamy katolików, niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany.

Wzywamy katolików, aby Wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła.

Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić.

Wzywamy tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi są posłuszni, aby czynili to wszystko, co ten straszliwy i tak szkodliwy zamiar udaremni. Tutaj otwiera się obszerne, pełne wysiłku, lecz owocne pole dla pracy akcji katolickiej.

* * *

My, Biskupi, zebrani w Częstochowie w październiku roku bieżącego, modliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc Ją o pomoc, aby to zło, zagrażające Ojczyźnie naszej, zostało usunięte. Do modlitwy i to ustawicznej wzywamy was wszystkich Klerjań i wierni Kościoła Świętego.

W dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny 8 grudnia gromadźmy się jaknajliczniej po świątyniach wobec Chrystusa Pańa wystawionego w Najświętszym Sakramencie na ołtarzach naszych podczas sumy i nieszporów, w suplikacjach błagajmy Boga z ufnością i wiarą, aby za wstawiennictwem Najświętszej Marji Panny świętość i nierozzerwalność Sakramentu małżeństwa zachowane zostały.

Matko, Królowy Korony naszej, błogosław Twej krainie, błogosław Twoim dzieciom. Amen.

Dan 10 listopada 1931 r. w Warszawie.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

† August Kardynał Hlond.

† Andrzej Szeptycki, Metropolita Lwowski, obrz. gr. kat.

† Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski, obrz. orm,

† Adam Sapieha, Metropolita Krakowski.

† Bolesław Twardowski, Metropolita Lwowski, obrz. łac.

† Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński.

† Antoni Juljan Nowowiejski, Arcybiskup—Biskup Płocki.

- † *Leon Wałęga, Biskup Tarnowski.*
- † *Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski, obrz. gr. kat.*
- † *Anatol Nowak, Biskup Przemyski, obrz. łac.*
- † *Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki.*
- † *Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski, obrz. gr. kat.*
- † *Zygmunt Łoziński, Biskup Piński.*
- † *Marjan Fulman, Biskup Lubelski,*
- † *Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.*
- † *Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich.*
- † *Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki,*
- † *Adolf Szelązek, Biskup Łucki.*
- † *Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.*
- † *Teodor Kubina, Biskup Częstochowski.*
- † *Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński.*
- † *Karol Radoński, Biskup Włocławski.*
- † *Stanisław Adamski, Biskup Katowicki.*
- † *Włodzimierz Jasiński, Biskup Sandomierski.*

Powyższe orędzie Episkopatu Polski W.W. Ks.Ks. Proboszczowie odczytają w dniu 8 grudnia tj. w uroczystość Niepokalanego poczęcia Najśw. Marii Panny w miejsce kazania. Nadto wobec Wystawionego Najśw. Sakramentu odśpiewają po sumie z wiernymi Suplikacje na uproszenie u Pana Boga odwrócenia zamierzonego znieweżenia sakramentu małżeństwa.

Tego też dnia lub w najbliższą niedzielę W. W. Ks. Ks. Proboszczowie na zebraniu ogólnem parafjan omówią jeszcze ten projekt ustawy małżeńskiej a następnie prześlą odpowiednie rezolucje protestujące do Kurji Biskupiej.

Łomża 19. XI. 1931.

† **Stanisław Bp.**

№ 305.

Nagrobki na cmentarzach.

Kurja Biskupia otrzymuje zgodnie z wydanem przez nią zarządzeniem prośby o pozwolenie na ustawienie nagrobków na cmentarzach grzebalnych. Jednakże prośby te wpływają od petentów często z pominięciem właściwego Proboszcza oraz dopiero po wygotowaniu nagrobka u kamieniarza.

Przeto WW. Ks.Ks. Proboszczowie zechcą powiadomić parafjan, iż podania o zatwierdzenie projektu nagrobka wnosić należy za pośrednictwem Proboszcza i to jeszcze przed zamówieniem nagrobka oraz że nagrobków cementowych Kurja Biskupia stawiać nie pozwala.

Łomża, dnia 16. XI. 1931.

№ 106

Zmiany w duchowieństwie

1. Ks. Prob. S. Walter — Dziekanem Ostrołęckim;
2. Ks. Dr. J. Tyszka, mianowany prefektem w szkole ćwiczeń przy semin. nauczyc. żeńskim w Suwałkach.
3. Ks. Dr. St. Czyżewski, otrzymał ekskardynację do archidiecezji Wileńskiej.
4. Ks. L. Spachacz, czasowo przyjęty do diecezji Pińskiej.